

# Przykazanie radości

Wiadomo, w Dekalogu nie znajdziemy takiego przykazania. Nie wiem też, do którego przykazania można by przypisać radość. Nie mylić też radości z wesołkowatością albo śmiechem ?od ucha do ucha?. Pan Jezus nie był klaunem sypiącym kawały z rękawa, by doprowadzić słuchaczy do spazmatycznego śmiechu. Radość jest stanem ducha, trzeba jej szukać głębiej, występuje nawet wtedy, gdy człowiekowi nie jest do śmiechu. Trzeba jej szukać w głębi ludzkiej duszy. Mówimy, że radość rodzi się z różnych doznań, oczywiście pozytywnych, ale tak nie jest. Bo taka podlega nastrojom, zmiennym warunkom życia. Kwitujemy to potocznym stwierdzeniem ?raz na wozie, raz pod wozem?, ale to nie jest to! Właśnie, prawdziwa radość, ta najbardziej wewnętrzna, jako stan ducha, jest od tego wszystkiego wolna, niezależna. Nie ma na nią wpływu cała zmienność naszego życia. Nie może jej wzruszyć, zniszczyć cokolwiek, ktokolwiek. Jak dziewczynka, która przeżywa różne życiowe perturbacje, ale nie przestaje myśleć o swojej podartej lalce, której może się z wszystkiego zwierzyć, i zostać wysłuchaną.



Radość do której wzywa nas dzisiaj Kościół jest tego typu; to Dziecię, które idzie ku nam, zbliża się. Które już jest, ubogie. To myśmy narobili wokół Niego tyle zgiełku, w którym toniemy i gubimy prawdziwą radość, tę niezależną od wszystkiego. Czy uda nam się ocalić tę radość, i w niej wytrwać? **[prob.]**